„PRAWDĄ PRACĄ I MIŁOŚCIĄ — ZWYCIĘŻYMY!“

Cena 15 gr. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o— WARSZAWA—ZAMOŚĆ —o—

Rok XIII. 15 października 1935 r. Nr. 20

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Żelazna 55 m. 13. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 151-854.

Błysły dla nas nadziei promienie.

(Śpiewa się na melodję pieśni: „Zgasły dla nas nadziei promienie“)

Błysły dla nas nadziei promienie
I brzask życia zaświtał nowego,
Odkąd w duszy powstało pragnienie,
Stargać więzy narodu polskiego.

Wieki całe mówiono Ci ludzie,
Że to Chrystus ukuł Ci obrożę,
Chowano Cię w spodleniu, obłudzie;
Cel widziano w poddaństwie, pokorze.

Ziemię polską, pałace biskupie pokryły
I papieskie przepyszne świątnice,
A twe dzieci gorzkie wciąż łzy piły
I cierpieniem pokrywały lice.

Obcy księża dobra ci grabili,
Między siebie twe skarby dzielili,
A polaka za progi wygnali
I służalcem byłeś do tej chwili!

W kraju i u obcych daleko
Karmiono Cię tą strawą niewoli,
Mówiono Ci, że Bóg jest daleko
I nie widzi Twej nędzy, Twej doli.

Że Twa skarga nie dojdzie do nieba,
Jeśli dłonie podniesiesz bez złota,
Że i Boga kupić Ci potrzeba,
Że i On jest przekupna istota.

Jednym daje bogactwa i prawa
I do szczęścia otwiera im wrota,
Drugich znowu działem dola łzawa
I dozgonna dla kleru robata.

Obcym oddać, co zdobędziesz trudem,
Co wydźwignie Twa dola i ramię,
A ochrzczą Cię watykańskim ludem,
Rzymskiej wiary wycisną Ci znamię.

I twe kości w łachmany ułożą
I u trymny zaśpiewają pieśni,
Słusznieś umarł na szyi z obrożą
Więc zamilknij w cmentarnej pieleśni.

Ale dzisiaj już błyszczą promienie
I świt życia budzi się nowego.
Odkąd w Polsce powstało pragnienie:
Stargać więzy narodu biednego.

UWAGA: **Pieśń powyższą należy nauczyć śpiewać wszystkich parafjan.**

MODLITWA A PACIERZ

CZYLI BEZMYŚLNE KLEPANIE SŁÓW?

Żaden język nie wyraża tak dobitnie pojęcia tego, co się nazywa pacierzem, jak język polski. I żaden język nie posiada odpowiedniego wyrazu na to pojęcie. W obcych językach znajdujemy tylko wyrazy, które na język polski można przetłumaczyć wyrazem „modlitwa" chociaż i pojęcie „pacierz" mają ludy obcojęzyczne.

I. *Co to jest pacierz?*

Słowo „pacierz" z łacińskiego pater czyli ojciec oznacza formułkę modlitwy Chrystusowej „Ojcze Nasz". W ślad zatem nazwano też pacierzem wszelką inną formułkę modlitw, układanych przez innych „zakonodawców". Teologja rzym.-katolicka poucza, że ksiądz, niedostatecznie albo wcale nie znający łaciny, czyni zadość, jeśli półgłosem wyraźnie ustami odczyta lub odmówi napamięć przepisane kanonami modlitwy brewjarza albo mszału. R o z u m i e n i e j ę z y k a n i e o b o w i ą z u j e. Bóg, który zna wszystkie języki, zrozumie znaczenie odmawianych w ten sposób modlitw. Jest to przyjęte i u naszego ludu. Usta odmawiają, a głowa tego nie rozumie, serce tego nie odczuwa — to nic! W każdym razie to się nazywa u nich „ważne". Widzimy nieraz księdza, odmawiającego napamięć brewjarz z palcem założonym w książce. Doszedł ten specjalista do takiej

wprawy, że odmawia go nie tracąc ani chwili czasu, tchem z siebie i do siebie, a myśli jego mogą jednocześnie biegać gdzie trzeba i gdzie nie trzeba. Są to więc prawdziwe „pacierze“ czyli bezmyślne odmawianie pewnych formułek.

O takich mówił niegdyś Chrystus: *„Ten lud przybliża się do mnie usty swemi i wargami czci mię, ale serce ich daleko jest odemnie. Lecz napróżno mię czczą"*. (Mat. 15, 8).

Chrystus w ten sposób rozbija teologję katolicką o ustach i wargach. On nie uznaje ważności takich odklepanych „mszy i pacierzy". Taka cześć Bogu oddana jest próżna, nieskuteczna.

II. *Co to jest modlitwa?*

Chrystus nauczał modlić się i rzekł: „Wy tedy tak się módlcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech! święć się imię twoje, przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego".

Chrystus chce ażebyśmy myśl zawartą w tych słowach sercem wykonali. Bo serce jest źródłem czynów ludzkich. Człowiek wykonywa tylko to, co w sercu swem uplanował. Człowiek — to jak inżynier nic bez planu lub modelu nie czyni. Formułka „Ojcze Nasz" jest to tylko plan, podług którego szlachetnie postępować, mówić lub myśleć możemy. Kto podług tego modelu lub podług tej „modły" postępuje, mówi, myśli, ten się jedynie i prawdziwie modli.

Innemi słowy modlitwa jest wzorowanie się na Chrystusie, naśladowanie Chrystusa. Modli się szczerze i zawsze tylko ten, kto postępuje, jak Chrystus postępował, kto kocha, jak On kochał, przebacza, jak On przebaczał, cierpi, jak On cierpiał, poświęca się dla braci i ludzkości, jak On się poświęcał, chce tego, czego On chciał, nienawidzi to, czego On nienawidził.

Kto chce tak się modlić, musi koniecznie poznać idealne, wzniosłe życie Chrystusa nakreślone w ewangelji. Kto więc nie zna ewangelji, kto nie zna Chrystusa, ten nie może się na Nim wzorować, czyli modlić się, ten odmawiając samą formułkę „Ojcze Nasz" próżno czci Boga, czyli wcale się nie modli.

Ludzie, którzy kłamią, kradną, oszukują, zdzierają itd., chociaż „odmawiają pacierz", chociaż mszę odprawiają, — wcale i nigdy się nie modlą. Ich pacierz staje się nie modlitwą, lecz urąganiem się z Boga, bluźnierstwem, zniewagą. Nic im nie pomoże spowiedź, nic nie pomoże taka msza! Wszystko napróżno.

Czytelniku, chcesz się modlić prawdziwie i nie napróżno? Zwróć się do ewangelji, poznaj z niej Chrystusa, uwierz weń i jemu, ukochaj i, po-

rzuciwszy wszystko inne, naśladuj Go. On woła cię: pójdź za mną! A gdy Go całem sercem ukochasz, gdy Go za swego Pana i Wodza, Nauczyciela, Kapłana i Zbawiciela uznasz, wtedz wybuchnie twe serce z nadmiaru uczuć, szczęścia i gorliwości o chwałę Bożą — wtedy usta twe i wargi spełnią swe zadanie i zawołasz: „patrzcie, jak wielkie rzeczy uczynił mi Pan!" Wtedy przemówisz i śpiewać będziesz nie za uczonemi formułkami, lecz prawdziwemi wyrazami twych uczuć i myśli, czyli z Ducha, który cię ożywia.

Ale biada ci, gdy przy swych „pacierzach" pozostawać zechcesz, klepiąc je po rzymsku, byle jaknajwięcej wymówić słów.

Modlitwa zaś to balsam dla duszy, którym czerpie się wodę żywota, ale musi to być modlitwa szczera, rozumiana, z serca płynąca, z dostosowaniem do niej swego życia.

Promień.

Wojna Włoch z Abisynją.

Od chwili nieporozumień włosko-abisyńskich, zaczął się świat cośkolwiek zajmować tem pustym krajem i narodem. Abisyńczycy, jak i Anglicy nazywają ten kraj Ethiopią.

Ethopia — czyli Abisynja, znajduje się w wschodniej Afryce. Położoną jest z północno-wschodniej strony „Morza Czerwonego". Z południa graniczy się z angielską kolonją Kenva, zaś z zachodu łączy się z włoskiem terytorjum t. zw. Samolilandem. Odcięta od tej włoskiej kolonji wielką pustynią i skalistemi górami. Co nadaje Abisynji wygląd warownej naturalnej twierdzy, czyni ją samo przez się, niepodległem państwem, od obcych wpływów, z czego abisyńczycy są dumni i wdzięczni swym czarnym bogom.

Pustynia, czyli olbrzymi ten pas okalający Abisynję, posiada 500 mil angielskich szerokości, pozostawiony był przez różne mocarstwowe konferencje dla zkolonizowania.

Abisyńczycy nigdy nie mieli najmniejszej pretensji, do tego pogranicza dzikiej i nieurodzajnej przestrzeni, obfitującej w zarazki malarji, dżumy, węźów i komarów, które zajadają na śmierć wielbłądy, osły i konie. Nikt nie ośmielił się przekroczyć okalające te niedostępne góry. Duma imperjalistów włoskich z Mussoliniem na czele, poraz pierwszy od 40 lat, przekroczyła granice sąsiedzkiej przyzwoitości.

Abisynja jest to kraina o klimacie gorącem, zdrowem dla afrykanina. O rozmiarze 35,000 mil kwadratowych angielskich, równająca się przestrzenią włącznie Polsce i Niemcom, liczy 10 miljonów mieszkańców, lecz dobrze wtajemniczeni w stosunki tego kraju. Utrzymują, że statystyka ta nie jest ścisłą. Gdyż abisyńczycy nie prowadzą ksiąg spisu ludności swojej, a

podług ścisłego obliczenia, naliczyć byłoby można tam 15 miljonów mieszkańców.

Abisyńczycy są to murzyni, należący do szczepów Dankali i Galla. W dawnych wiekach, otrzymali dużą domieszkę krwi Egipcjan, Arabów i Hebrajczyków. Sam ich dzisiejszy król Haile Selessie, wywodzi swoje pochodzenie od słynnego żydowskiego króla Salamona i królowej Shaby.

Jest to jeden z prastarych narodów świata, wywodzący swój rodowód z biblijnych teorji. Abisyńczycy są najstarszem narodem chrześcijańskiem ze wszystkich narodów świata, przyjęli chrześcijaństwo w 350 lat po narodzeniu Chrystusa.

Posiadają swojego własnego czarnego papieża, a z papieżem białym z nad Tybru, łączy ich jedynie powinowactwo duchowe.

Rządy dzisiejsze w tym kraju, nazywają się konstytucyjne, a w rzeczywistości są rządami feudalnemi, jakie w Europie istniały dwieście lat temu. Największą władzę w tem państwie, sprawuje król, z sześcioma swoimi ministrami. Następnie idzie władza kościelna. Korespondenci twierdzą, że na kilku mieszkańców tego kraju przypada jeden ksiądz i dwuch mnichów, ale mimo to panuje tam analfabetyzm, wiara w czary, gusła i handel niewolnikami.

Jak król, tak i dzisiejsza hierachja kościelna, utrzymująca się dziś przy władzy, zawdzięcza swoje panowanie jedynie tylko temu, że abisyńczycy są narodem mało kulturalnym, fanatycznym i pogrążeni w dużej biedzie i zależności ekonomicznej.

Chrześcijanizm tych czarnuchów, w pojęciu świadomego abisyńczyka, nie sprzeciwia się wielożeństwu, król, księża i ludzie wysoko postawieni w hierarchji państwa, posiadają po kilkanaście żon, konkubin i niewolnic. Jednożeństwo jest przywilejem ludzi biednych. Gdyż abisyńczyk nie uważa posiadanie kobiety, za jakąś rozkosz zmysłową, miłosną, lecz za materjał, sprzęt i dobytek. Czem więcej żon, tem jest człowiek bogatszy. W stolicy tego kraju Addis Ababa, istnieją po dziś dzień, stałe targi niewolnikami. Sprzedaje się tam ludzi w biały dzień, w ten sam sposób, tak jak u nas sprzedaje się konie, bydło, gęsi i nierogaciznę. W obecnym krytycznym czasie powszechnego ekonomicznego kryzysu, który znany jest i abisyńczykom, ceny spadły i panuje tam wymienny handel. Za cielaka, osła lub kozę, można nabyć zdrowego niewolnika lub rodną i pracowitą niewolnicę.

Abisynja przemysłu żadnego nie posiada, jest to prosty naród pasterski, pół-rolniczy. Ze światem europejskim prowadzi handel wymienny, wymienia daktyle, rodzynki, figi, szerść wielbłądzią, skóry i kość słoniową, na maszyny, auta, i przybory wojenne. Kraj ten posiada dobry klimat i glebę do uprawy bawełny. Długoletnie stosunki niewoli, fanatyzmu i ciemnoty, wytworzyły z tego narodu leniuchów, niezaradnych, obojętnych na wszel-

ki podmuch cywilizacji, po części klimat dokonał resztę. Z drugiej strony są bardzo patrjotyczni i bitni.

Dzisiejsza Abisynja może lekko wystawić na pole walki jeden miljon wojowników niewolniczych, oprócz luźnych rezerw. Nie jest to regularna wyćwiczona armja, na sposób europejski, zmilitaryzowana i zmechanizowana. Są to zwykłe dywersyjne bandy, bosych ludzi, płachtą białą okrytych, uzbrojonych w najróżnorodniejszą broń, idących do ataku w nieregularnych formacjach, co utrudnia nieprzyjacielowi zorjentowanie się w przeciwniku, i czyni walkę niemożebną dla wyćwiczonego żołnierza.

W ostatnich dziesięciu latach powojennych, Francuzi i Niemcy narzucili się abisyńczykom na instruktorów wojennych i doradców państwa. Zaprowadzono tam szkolenie i dyscyplinę wojskową, zapoznanie się z nowoczesną bronią, awiatyką i biciem dróg dla celów strategicznych.

Zazdrosnem okiem patrzyli na to Włosi, nie mogąc znieść gospodarowania Francuzów i Niemców w Abisynji. Wiedzieli, że z każdem rokiem usuwa im się grunt z pod nóg, że powiększenie posiadłości włoskich w Samolilandzie nie da się zrealizować kosztem abisyńczyków i ich kraju.

Stąd padło zarzewie niezgody. Szły dyplomatyczne noty za notami, w końcu targi w Lidze Narodów. Mussolini widząc, że tą drogą nic nie wskóra, wystąpił agresywnie przeciw Abisynji, nie zważając na świat cały i Ligę Narodów.

Włosi na rozkaz swego Ill-Duce, rozmnażają się prędko jak króle, potrzebują większych terytorjów na swój przyrost, gdyż w kraju własnem zaczynają się dusić z przeludnieeia.

Czytając dziś różnorodną prasę, trzeba wszystkie wiadomości o konflikeie włosko-abisyńskim brać z rezerwą, aby nie stać się sympatykiem jednej albo drugiej strony. Do obecnej pory prowadzone są dwie agitacje, jedni bronią stanowiska Włoch, jako państwa wielce kulturalnego, są to ci, co wyrabiają amunicję, drudzy biorą Abisynję w obronę, nazywając ten kraj męczennicą chrześcijaństwa, są to agitacje z ośrodka najróżnorodniejszych chrześcijan.

Jak Włosi tak i Abisyńczycy są chrześcijaninami, lecz o całkiem innej denominacji, co stwarza dzisiejszy kłopot.

Różnica polega na tem, że Włosi są katolikami i podlegają papieżowi rzymskiemu, który nie bardzo miłem okiem patrzy na czarne chrześcijaństwo w Abisynji, które nie chce uznawać władzy białego, nieomylnego papieża i przestała już płacić „świętopietrze".

Od kilkunastu lat cała Abisynja zalana jest protestanckimi misjonarzami, którzy na gwałt chrzczą czarnych katolików, robiąc z nich protestantów, prezbiterjanów, babtystów i t. d. Tym sposobem niszczą wpływy katolicyzmu i imperjalizmu włoskiego. Co najwięcej oburza katolickie Włochy i pcha ich do wojny.

Dziś dla światowych strategików, najważniejszą kwestją jest, z jaką szybkością armja włoska będzie się posuwać po dzikich i piasczystych terenach. Większość jest zdania, że z chwilą, gdy wojsko włoskie znajdzie się głęboko w Abisynji, będzie miało do czynienia z wojną podjazdową. A to szalenie demoralizuje zmęczonego żołnierza, i psuje szyki bojowe najwaleczniejszej armji. Nie wtajemniczając się w politykę, która usilnie prze do wojny, nie zastanawiając się nad zwycięstwem jednej albo drugiej strony, sympatja nasza powinna być zawsze po stronie napastowanego, a nie napastnika, którym są chytre Włochy.

Kiedy zaistnieje prawdziwa wolność sumienia w Polsce?

Powszechnie głoszone hasło o wolności sumienia zdaje się być zagwarantowane Konstytucją R. P. Historja doby obecnej, ta znana nauczycielka życia mówi nam jednak co innego.

Jeśli sprawę wolności sumienia już dawno rozstrzygnęły w duchu wymagań nowoczesnej cywilizacji inne państwa, to u nas sprawa rozstrzygnięta jest jedynie na papierze w paragrafach konstytucyjnych, lecz w życiu jest inaczej, bo dyktatura watykańska trzyma nas dalej w niewoli ducha. Państwo jednak musi szanować prawa człowieka-obywatela i stąd winno znieść wszelki gwałt przekonań religijnych i nie może ograniczać nadal wolności swych obywateli przez stawianie ich dotąd poza prawem za ich przekonania religijne, niepodporządkowane dyktaturze watykańskiej. Iluż obywateli jest po dzień dzisiejszy mocno upośledzonym za swe wysoce etyczne wyznanie, nie mogąc doczekać się uznania tegoż ze strony władz państwowych, jak np. wyznawcy Polskiego Kościoła St-Kat. zwanego Narodowym. Ten „mur chiński" musi być zniesiony i panowanie **niewoli duchowej i notorycznej oraz chronicznej głupoty trzymania się starej drogi.**

Polskę nie może zalewać **kłamstwo, niewolnictwo, chuligaństwo i wszelkiego rodzaju chamstwo.**

Usypiać dalej polskiego sumienia nie pozwolimy, bo bezczelna obłuda rozpanoszyła się już do tego stopnia, że ośmiela nieraz wywieszać godła „prawdy i sprawiedliwości". choć codziennie je poniewiera.

Musimy obnażyć cały bezwstyd tej obłudy, puszczającej w ruch bogaty arsenał dusicielski, na jaki ich stać, byle zachować dotychczasowy stan i przypodobać się Faryzeuszom.

Środków, środeczków i sposobików oraz przeszkód jest dość, bo atrybutem chamstwa jest niewybredność smaku. Śmierdzące pociski zawsze znajdą się na śmiałków chcących widzieć Polskę wolną i mocarstwową duchowo i politycznie.

Polska musi dać prawo wolności sumienia wszystkim obywatelom i zagwarantować to prawem wyznaniowem, którego domagają się wolni Polacy.

Jak lekceważyło się te sprawy dotąd w Polsce i że poprzedni Sejm w Polsce palcem w bucie nie kiwnął w obronie wolności sumienia i legalizowania naszego Polskiego Kościoła poproszę Szanowną Redakcję „Polski Odrodzonej", by na dowód tego przedrukowała poniżej ów znany memorjał z r. 1928 złożony P. T. Posłom i Senatorom, którzy nic w tej mierze, wielką krzywdą dla Polski nie zrobili.

Czekamy co zrobi nowy Sejm?

Dr. prof. J. S. M.

Warszawa, d. 4 czerwca 1928 r.

Do Panów Posłów i Senatorów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Imieniem Komitetu obywatelskiego walki o wolność wyznania w Polsce, pozwalamy sobie przedłożyć w załączeniu projekt ustawy wykonawczej do art. 111 i 116 Konstytucji. Brak takiej ustawy o wolności wyznania i o legalizacji związków religijnych i pozawyznaniowych czyni wolnościowe postanowienia naszej Konstytucji, w tej najważniejszej dziedzinie praw obywatelskich, nierealnemi, o czem **świadczą liczne procesy sądowe i prześladowanie szerokich rzesz obywateli polskich, należących do wolnych kościołów** i zrzeszeń pozawyznaniowych, dziś postawionych faktycznie poza nawias prawa.

Wszystkie państwa świata cywilizowanego mają unormowane stosunki prawne w tej dziedzinie. Jedynie ustawodawstwo polskie ustawy takiej nie posiada i przez to setki tysięcy swych obywateli pozbawia faktycznie praw, Konstytucją im poręczonych. Wyznawcy wolnych kościołów i osoby nie należące faktycznie do żadnego wyznania urzędowego, pozbawione są dla braku takiej ustawy opieki prawa; ich chrzty, małżeństwa, akty zgonu i t. d. nie są uznawane przez władze państwowe, dzieci pozbawione są nauki religji, budowa świątyń połączona jest z ogromnymi trudnościami, tak samo niejasną jest sprawa cmentarzy i t. d.

Rezultatem tego długoletniego stanu poza prawem jest ogólne niezadowolenie dla nieuszanowania przez organy Państwa jasnych przepisów Konstytucji co do wolności wyznania, wśród wielotysięcznej gromady najlepszych obywateli, nie żądających od Państwa swojego niczego więcej, jak należnego poszanowania i wykonania prawa.

Zwracamy się więc z gorącą prośbą do Panów Posłów i Senatorów obecnego Sejmu o łaskawe i rychłe załatwienie tej ważnej sprawy wolności sumienia licznych rzesz obywateli polskich, i pozostajemy z prawdziwem poważaniem.

W imieniu Komitetu walki o wolność wyznania, wszystkich wolnych kościołów i związków pozawyznaniowych w Polsce. (tu następują podpisy).

Ustawa wykonawcza do art. 111 i 116 Konstytucji, o wolności wyznania i legalizacji związków religijnych i pozawyznaniowych
(ważniejsze ustępy)

§ 1. Wszyscy obywatele i mieszkańcy Państwa Polskiego mają poręczoną wolność sumienia i wyznawania publicznie i prywatnie swej wiary i wykonania przepisów swej religji. W wykonaniu tego prawa mogą wszyscy zrzeszać się dobrowolnie w wolne kościoły i związki religijne, jak też gminy pozawyznaniowe lub pozostawać poza powyższemi zrzeszeniami.

§ 2. Każdy kościół wolny lub związek religijny, lub pozawyznaniowy zostanie uznany przez Państwo, na podstawie niniejszej ustawy, o ile jego urządzenie, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu i obyczajności publicznej. O tem orzeka Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 3. Związek uznany przez Państwo posiada prawa ustalone w art. 113 ustawy konstytucyjnej.

§ 4. Zrzeszenia powstałe na podstawie niniejszej ustawy, podlegają rejestracji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 5. Dla zarejestrowania wyznania, dotąd prawnie nieuznanego, potrzebnem jest istnienie najmniej jednej gminy miejscowej.

§ 6. Członkami gminy mogą być osoby, które złożyły deklarację o jej utworzeniu, lub które wyraziły życzenie przyłączenia siebie i ewentualnie swoich dzieci małoletnich do gminy i zostały przez nią przyjęte, wreszcie osoby zapisane do ksiąg urodzeń gminy.

§ 7. Przepisanie osób do nowego wyznania dokonuje się przez zawiadomienie Starostwa powiatowego lub grodzkiego. Za dzieci niżej lat 14 deklarację podpisują rodzice lub prawni wychowawcy.

§ 8. Dla zarejestrowania wolnego kościoła lub związku należy złożyć Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. podanie, podpisane conajmniej przez 50 pełnoletnich członków, z dołączeniem 2 egz. statutu.

§ 10. O ile w przeciągu jednego miesiąca od czasu złożenia podania nie nastąpi odmowa rejestracji kościoła lub związku - należy uważać go za zarejestrowany.

§ 11. Odmowa rejestracji może nastąpić jedynie w wypadkach następujących: gdy statut zawiera przepisy przeciwne porządkowi prawo-państwowemu i obyczajności publicznej.

§ 21. Księgi stanu cywilnego związków religijnych prowadzą duchowni, zaś związków pozawyznaniowych i osób nie uznanych władzy osób duchownych, prowadzą w miastach magistraty, a w powiatach urzędy gminne.

§ 22. Aby być zapisanym do tych ksiąg, należy złożyć deklarację o wystąpieniu z dotychczasowego wyznania w Starostwie grodzkim lub powiatowem. Za dzieci niżej lat 14 deklarację składają rodzice lub prawni

wychowawcy dziecka.

§ 26. Wolne kościoły i związki wyznaniowe lub pozawyznaniowe mogą łączyć się w większe zrzeszenia. Rejestracja tych zrzeszeń odbywa się w ten sam sposób, jak rejestracja poszczególnych związków.

§ 28. Związki wyznaniowe i pozawyznaniowe, które powstały przed wydaniem niniejszej ustawy, mogą w przeciągu 6 miesięcy od daty ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw, przystosować się do przepisów niniejszych, bez potrzeby likwidacji obecnej swej formy prawnej.

§ 30. Dotychczasowe przepisy prawne o wolnych zwiazkach religijnych i pozawyznaniowych tracą moc obowiązującą.

Na odpowiedź czeka się już 8 lat. W następnym numerze przytoczymy dla przypomnienia — memorjał złożony Władzom ministerjalnym przez Kurję Biskupią.

Wroga agentura w Polsce w świetle historji.

(Ciąg dalszy—2)

5. Kiedy po śmierci króla czeskiego Jerzego Podiebrada Czesi wybrali na króla królewicza polskiego Władysława, papież mając na tron czeski innego kandydata, obłożył Polskę znowu klątwą i zwolnił Krzyżaków od przysięgi na zachowanie pokoju latarańskiego i w całych Niemczech i na Węgrzech, ogłosił przeciw Polsce krucjatę w 1474 r.

6. Za Zygmunta III-go Wazy, kiedy bojarowie rosyjscy dnia 27 sierpnia 1610 r. wybrali królewicza polskiego Władysława na cesarza Rosji, prosząc: „Królu Polski, my od wygaśnięcia rodu Ruryka wiele ucierpieliśmy, nam trzeba pokoju, a rady sobie dać nie umiemy! Królu nasz los w twoim ręku! Uszanuj, królu, tylko naszą wiarę błahoczesną i daj nam królewicza na cara!“ Lecz papież, ani jezuici nie dopuścili królewicza Władysława do objęcia tronu Rosji. Między Polską a cesarzem rosyjskim miał trwać wieczysty pokój i złote przymierze.

7. W roku 1916 Roman Dmowski w 114 numerze „Kurjera Poznańskiego“ oświadcza, że papiestwo popełniło błędy w stosunku do Polski, „Polska niepodległa. Ależ to marzenie, to cel nieziszczalny! — Wasza przyszłość jest z Austrją”.

8. W czasie plebiscytu na Śląsku, Mazurach i Prusach Wschodnich polityka papieska była wroga względem Polski, a przez to Polska utraciła część Śląska, Mazury i Prusy Wschodnie.

9. Kto rozbił Polskę w pierwszym okresie jej tworzenia się w potężne państwo polskie? Papiestwo.

10. Kto spowodował klęskę wojny z Turkami pod Warną w roku 1444, w której zginął król Władysław Warneńczyk? Papiestwo i Jezuici.

11. Kto spowodował najazd Szwedów na Polskę, a później Kozactwa i Tatarów? Papiestwo i Jezuici.

12. Kto zaprowadził urzędową pańszczyznę chłopów w Polsce w 1421 r. w Gnieźnie? Biskupi na rozkaz papieża.

13. Kto rzucił klątwę na króla Bolesława Śmiałego w 1079 roku? Papiestwo i biskupi polscy.

14. Kto wprowadził inkwizycję w Polsce w roku 1254—1571? Papiestwo i Jezuici.

15. Kto pozbawił tronu króla Laskonogiego w roku 1209? Papiestwo i biskupi polscy.

16. Kto uwolnił mistrza krzyżackiego Tenngera od przysięgi, którą złożył Polsce? Papiestwo.

17. Kto potępiał pisma naszych wieszczów polskich Mickiewicza, Słowackiego, Konopnickiej i innych myślicieli polskich? Biskupi rzym.

18. Kto spowodował ostateczny upadek i rozbiór Polski? Papiestwo i Jezuici.

Oto znowu podajemy fakta historyczne zdrajców Ojczyzny Polski:

1. Biskup i prymas Łubieński za pomoc udzielaną Rosji przy rozbiorach Polski otrzymywał od posła rosyjskiego Repnina 18 tysięcy dukatów — 324 tys. zł. polskich rocznie.

2. Biskup i prymas Podolski za wysługiwanie się Rosji przeciw własnej Ojczyźnie pobierał od posła rosyjskiego Repnina 200 czerwonych pensji miesięcznie.

3. Biskup-prymas Antoni Ostrowski, wsławił się jako zdrajca Polski i był na żołdzie Rosji za 3.000 zł. pensji.

4. Biskup-prymas Michał Poniatowski, pobierał ogromne sumy od posła rosyjskiego, a także od posła pruskiego. W czasie oblężenia Warszawy przez Prusaków, wysłał list do nich ze wskazówkami, jak zdobyć miasto. Skoro biskup-prymas zobaczył przed oknami swego pałacu wznoszoną szubienicę, sam zażył trucizny i umarł.

5. Biskup i Kanclerz Młodzianowski zaangażował się jako szpieg i donosił Rosji wszystko, co dla obrony Ojczyzny postanowiono na tajnych zebraniach i konferencjach u króla, za to pobierał od cesarzowej Rosji Katarzyny 3 000 dukatów rocznej pensji. (c. d. n.)

OD REDAKCJI. Numer niniejszy „Pol. Odr." wyszedł z druku nieco opóźniony, a to z powodu załatwiania pewnych formuł prawniczych w związku z naszem czasopismem, za co P. T. Czytelników przepraszamy.

Rozpoczęliśmy drukować tak konieczny od dłuższego czasu śpiewnik kościelny w dużej objętości pieśni rel. Kto więc posiada piękne pieśni kość. prosimy o przysłanie takowych do Kurji w Warsz. Żelazna 55 m. 13.

Miła uroczystość w Katowicach.

W dniu 6 października rano przybył do naszej parafji Starokatolickiej w Katowicach Czcigodny Ks. arcybiskup Wł. Faron z Warszawy w asyście sekretarza Kurji ks. M. Petrowa. Na dworcu powitali Gościa trzej członkowie Zarządu Komisarycznego, poczem udali się wprost do prezesa p. Tomasza Lipy, który bardzo serdecznie powitał przybyłych gości. Milczące długo dzwony kościelne rozkołysały się radośnie, zwiastując wiernym, że nowy Arcypasterz zawitał w progi starej świątyni, której wierzyca strzela wysoko w niebo. Rozpoczęła się uroczysta suma. Mszę św. celebrował Przewielebny Ks. Arcybiskup w asyście swego sekretarza. Kiedy potężny organ na chórze rozbrzmiał radosną melodją — rozpromieniły się oblicza wiernych, którzy w skupieniu wysłuchali Mszy św., a następnie pouczającego kazania o potędze idei Jezusowej. Na twarzach wszystkich zebranych malowała się radość i zadowolenie.

Po odbyciu konferencji odjechał tegoż dnia Dostojny Pasterz spowrotem do Warszawy.

Niech żyje Kościół Polski Starokatolicki!

Starokatolik.

Nowy Rząd polski.

Dnia 13 października b. r. powołany został nowy Rząd w Polsce z premjerem p. Kościałkowskim na czele. Składamy wyrazy czci nowemu Rządowi. *Redakcja „Pol. Odr."*

Jeśli pragniecie widzieć Polskę wolną duch.—organizujcie parafje P. K.

Ks. bp. Perkowski.

O czytaniu Pisma św. czyli Kodeksu Bożego.

(Ciąg dalszy)

W dalszym ciągu w Ewangelji według św. Mateusza czytamy: „Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój (bliźni) ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pojednać się z bratem twoim, a wtedy przyszedłszy ofiaruj dar twój". (Mat. r. V, w. 23 i 24).

W myśl powyższych słów Jezusa nie wolno więc przystępować do służby Bożej, z nienawiścią i gniewem do bliźniego. Niestety z jakąż nienawiścią do bliźnich, którzy się dobrze nie opłacą, idzie kler do ołtarzy Pańskich?

O tem mogliby wiele powiedzieć organiści, służba kościelna i plebańska, która jest nieraz świadkiem jakto ks. proboszcz po najzłośliwszych wymyślaniach szedł potem do ołtarza, a dewotka po oczernieniu złośliwem bliźniego tuż pod kościołem, szła następnie zaraz do Komunji św.

W dalszym ciągu Ewangelji wzywa Jezus do pogodzenia się z bliźnim, inaczej czeka nas „wrzucenie do ciemnicy".

„Zaprawdę powiadam wam, nie wyjdziecie stamtąd aż oddacie ostatni pieniążek". (r. V, w 26). Gniew więc ku bliźniemu uważa Jezus za powód do odrzucenia od Boga i słusznie, bo Bóg jest miłością samą, więc i stosunek do Niego i do Jego stworzeń winien opierać się tylko na miłości. A jakąż miłością pałają kapłani rzymscy i ich wyznawcy do bliźnich innego wyznania czy obrządku?

A więc dla nich napomnienie Jezusa Chrystusa jest bez znaczenia? Więc oni się nie boją odrzucenia od Boga i wrzucenia do ciemnicy? A cóż to będzie tą ciemnicą?

Ponieważ Bóg jest światłością samą, przeto ci, którzy odwrócą się od tej światłości, będą chodzili tak długo w ciemności dopóki nie oddadzą ostatniego pieniążka, t. j. dopóki nie pozbędą się tej pychy, która zrodziła grzech, nie uznają swego błędu, swego upadku i nie zatęsknią za światłem, to jest za Bogiem i łącznością z Nim.

Człowiek idący przez życie drogą samowoli, depcząc prawo Boże, chodzi przez to w ciemności swego umysłu i promień światła Bożego nie rozjaśnia jego drogi życia. (c. d. n.)

JUŻ TRWA TO OD STULECI...

Gdy tak spojrzeć na świat Boży,
Aż człowieka bierze złość...
Zło się wciąż wśród ludzi mnoży,
Kiedyż tego będzie dość?
Już tak trwa to od stuleci,
Że kultury w ludziach brak...
Człowiek ciągle ziemię szpeci,
Choć wzlatuje w gwiezdny szlak!
Czytasz wciąż w gazetach co dnia!
Rozbój, napad, gwałt i mord.
Tu oszustwo, tam znów zbrodnia,
Jak byś żył wśród dzikich stron!
Słabszych — silny ciągle gniecie,

Głupi się kłaniają w pas,
Źle — uczciwym jest na świecie,
Nędza kwitnie pośród mas.
Od spraw różnych pełne sądy,
Pochlebstw rój wypełnia świat.
Już tak trwa to od stuleci,
Wśród przepastnych życia kniej,
Że tę ziemię człek wciąż szpeci,
Choć miał być ozdobą jej....

Ks. A. Markowicz.

Z życia i rozwoju naszych parafji.

Z wizytacji biskupiej w Łodzi.

W dniu 28 września przybył do Łodzi, do parafji pod wez. św. Rodziny przy ul. Radwańskiej 54, Czcigodny nasz Arcypasterz z Warszawy, Ks. arcybiskup Faron. Na dworcu powitali Dostojnego Gościa członkowie parafji wraz z Ks. prob. i dziekanem Tuszyńskim. Parafja ta obchodziła rocznicę swej wytężonej pracy i z tej przyczyny zaprosiła na tą uroczystość Ks. Arcybiskupa. Dnia więc 29 września odbyła się u nas wielka uroczystość. Sumę z wystawieniem N. Sakramentu przy ślicznie ustrojonym ołtarzu odprawił Najprzewielebniejszy Arcypasterz poczem wygłosił prawdziwie pasterskie kazanie, poruszające głębiny serc ludzkich. Napływ wiernych był tak liczny, że bardzo wielu, z braku miejsca, musiało stać poza kaplicą. Podczas nabożeństw rannych otrzymał jeden starszy kleryk dwa niższe święcenia. Po sumie odbyła się wspólna fotografja.

Tegoż dnia odprawił Czcigodny Ks. Arcybiskup nieszpory i wygłosił kazanie na temat: **„Po tem poznają żeście uczniami moimi, jeśli się miłować wzajemnie będziecie“.** Kaznodzieja iście w duchu miłości Jezusa Chrystusa nawoływał do wzajemnej miłości. Na zakończenie wyraził uznanie dla Ks. Proboszcza i parafjan za troskliwość z jaką utrzymują kaplicę i udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa, po którem zaintonował pieśń: „Boże coś Polskę”, którą zebrani z entuzjazmem odśpiewali.

Wyrażamy wdzięczność Ks. Arcybiskupowi za odwiedzenie naszej parafji i stwierdzamy wierność dla Polskiego Kościoła St-Katolickiego.

Mile pożegnany na stacji przez Ks. Tuszyńskiego i Ks. Wilnera oraz parafjan odjechał Arcypasterz do Warszawy.

Kowalik.

Z parafji warszawskiej przy ul. Leszno 90.

Codziennie odprawiane u nas w kaplicy nabożeństwa rano i wieczór świadczą o wielkiem zainteresowaniu się Polskim Kościołem, bo wyjaśnić trzeba, że na wieczorowych nabożeństwach bywają codziennie wygłaszane nauki czyto przez Ks. Arcybiskupa czy przez Ks. wikarjusza Mikołaja Petro, czy czasami i przez kleryków starszych. Obecnie w miesiącu październiku na nabożeństwie wieczornem ku czci Najświętszej Panny Marji bywa wykładane, zamiast nauki Pismo św. z czego wierni poznają coraz dokładniej naukę Jezusa Chrystusa. Bardzo to mądre zarządzenie władzy kościelnej, że księża obowiązani są przez cały miesiąc październik odczytywać ustępy z Pisma św., bo w ten sposób lud pozna lepiej nieznaną dotąd księgę mądrości Bożej, jaką jest Ewangelja.

Ostatnio zostało pobłogosławionych w naszej kaplicy kilka związków małżeńskich. *Borowski.*

Z Windyk koło Mławy.

Parafja nasza mimo złośliwych najazdów na nią ze strony wysłanników hodurowskich trzyma się mocno i jako placówka czysto polska, powstała z ludzi uświadomionych nie da się poprowadzić na podwórko zagranicznych agentów i nie chce mieć nic wspólnego z amerykańskim kościołem hodurowskim. Owocnie pracuje tu w naszej parafji Ks. Heryng i ma do pomocy kleryka. Dziwimy się więc jakim prawem w hodurowskiej „Roli Bożej" ogłoszono, że nasza parafja należy do Hodurów i pod tym artykułem podpisano bezczelnie nazwisko naszego księdza, kiedy ani on, ani my nigdy do Hodurów nie należeliśmy. Widać z tego jak ci hoduraki kłamią wraz ze swym Piekarzem z Warszawy. Wszak postępowanie ich w Mławie i drwiny z N. Sakr. toż to nikczemne bałamucenie naiwnie im wierzących.

Prawdzic E.

Z Grudek.

Odkąd wyjechał od nas zdrajca ks. Milewski, a przybył ks. Buczek życie nasze parafjalne płynie inną drogą i ufamy, że wszyscy docenią korzyść tej zmiany. Obecnie przystąpiliśmy do wykończenia budowy plebanji i wszyscy parafjanie pomagają w tem jak mogą.

Z parafji przy ul. Przejazd 73 w Łodzi.

Byliśmy chwilowo bez proboszcza. Gdy jednak przybył do nas ks. Wilner i zakasał rękawy do nowej pracy, znów nastąpiło w parafji ożywienie i nowy napływ wiernych. Oby Bóg pobłogosławił w tej tak ciężkiej a tak pięknej pracy o co wszyscy się modlimy. M. N.

Różne wiadomości.

Delegat Rzymu wydalił 35 alumnów za orgje w Seminarjum Duchownem w Krakowie.

Przed miesiącem nadeszły do Rzymu wiadomości, że w Śląskiem Seminarjum Duchownem, mieszczącem się w Krakowie przy Al. Mickiewicza 3, odbywają się niesłychane orgje. Z Rzymu wysłany został na skutek tych zastraszających wieści specjalny wysłannik, który przybył do Krakowa, celem przeprowadzenia śledztwa. Rezultat tego dochodzenia okazał się poprostu trudny do uwierzenia. 35 alumnów Seminarjum Duchownego uprawiało wyrafinowane orgje, sprowadzając sobie podczas nocy dziewczęta lekkiego prowadzenia, w tem dwie żydówki, córki krakowskich restauratorów, które dostarczały rozpustnym młodzieńcom wszelkiego rodzaju trunków, przeznaczonych dla podniet cielesnych.

Wszyscy alumni w liczbie 35 zostali natychmiast wydaleni z Seminarjum. Wśród nich znajduje się kilku, którzy za parę miesięcy mieli otrzymać ostatnie święcenia kapłańskie.

Wiadomość o wynikach śledztwa przeprowadzonego przez specjalnego wysłannika z Rzymu wywołała wśród tutejszego społeczeństwa niebywałe oburzenie. Mieszkańcy Krakowa nie mają dość silnych słów, aby potępić występną młodzież, która gotując się do stanu duchownego demoralizowała społeczeństwo tak potwornemi orgjami.

Wyrób win owocowych domowym sposobem.

Agrest. W dużym naczyniu gotować 4 galony wody z pół funtem cukru przez godzinę. Zeszumować (zagotować) i zostawić do ochłodzenia, następnie dodać na każdą kwartę tej wody z cukrem półtora funta pogniecionego agrestu. Po 24 godzinach przecedzić, dodając 3 funty cukru na każdy galon soku. Pozostawić tak na 12 godzin. Po upływie tego czasu, usunąć szumowiny, a moszcz przelać do innego naczynia, w którem musi pozostać przez miesiąc. Po miesiącu wino spuścić, zaś naczynie w którym dotąd stało wypłukać tem samem winem i resztę wina napowrót tam przelać. Po 4 miesiącach można spuścić do butelek.

Agrest czerwony. Poddać fermentacji 5 i pół galony czerwone-agrestu z 5 galonami wody zimnej. Dodać 1 funt pokrajanych buraków, pół grama kwasu winnego w proszku i 8 funtów cukru. Wymieszać wszystko razem. Po ukończeniu pierwszej fermentacji i po przecedzeniu moszczu, dodać 2 kwarty brandy i pół funta korzenia sassafres. Ta proporcja powinna dać 9 galonów wina. (c. d. n.)

Al. Zakrzewski, kl.

Oblicze nowego Sejmu.

Do Sejmu weszło 45 drobnych rolników, 24 ziemian, 17 profesorów i nauczycieli, 9 lekarzy, 13 adwokatów, 3 notarjuszy, 6 inżynierów, 17 urzędników państwowych, 21 urzędników samorządowych, 4 duchownych, 5 oficerów, 12 przemysłowców, 6 kupców, 6 rzemieślników, 8 publicystów i dziennikarzy, 8 urzędników prywatnych. W nowym sejmie zasiadać będą tylko dwie kobiety.

Pan Prezydent zamianował 32 senatorów.

1) Karola Algajera, ślusarza, zam. w Łodzi.
2) Zygmunta Beczkowicza, posła R. P. zam. w Rydze.
3) Adolfa Bnińskiego, ziemianina, zam. w Gułtowach.
4) Dr. Emila Bobrowskiego, lekarza, zam. w Krakowie.
5) Ludwika Józefa Ewerta, przemysłowca, zam. w Warszawie.
6) Dr. Reginę Fieszarową, urzędniczkę, zam. w Warszawie.
7) Kazimierza Fudakiewicza, rolnika, zam. Krasnogrodzie.
8) Erwina Hasbacha, ziemianina, zam. w Hermanowie,
9) Antoniego Horbaczewskiego, adwokata, zam. w Czortkowie.
10) Wojciecha Jastrzębowskiego, profesora, zam. w Warszawie.
11) Tadeusz Korszo-Siedlewskiego, przemysłowca, zam. w Warsz.
12) Henryka Kaweckiego, podsekretarza stanu, zam. w Warszawie.
13) Julję Kratowską, nauczycielkę, zam. w Ciechanowie.
14) Stefanję Janinę Kudelską, urzędniczkę, zam. w Warszawie.
15) Zdzisława Lubomirskiego, ziemianina, zam. w Małej Wsi.
16) Ludwika Maciejewskiego, urzędnika pryw., zam. w Katowicach.
17) Maksymiljana Malinowskiego, dziennikarza, zam. w Warszawie.
18) Bolesława Miklaszewskiego, profesora, zam. w Warszawie.
19) Inż Juljana Pawlikowskiego, ekonomistę, zam. we Lwowie.
20) Tadeusza Petrażyckiego, prawnika, zam. w Brwinowie.
21) Jana Rudowskiego, rolnika, zam. w Półwiesku.
22) Wojciecha Rostworowskiego, zam. w Warszawie
23) Dr. Mojżesza Schorra, profesora, zam. w Warszawie.
24) Augustyna Serożyńskiego, rolnika, zam. w Lekartach.
25) Wacława Sieroszewskiego, literata, zam. w Warszawie.
26) Artura Śliwińskiego, historyka, zam. w Warszawie.
27) Wojciecha Świętosławskiego, prof., zam. w Warszawie.
28) Kazimierza Świtalskiego, dr. filoz., zam. w Warszawie.
29) Jankiela Trockenheima, kupca, zam. w Warszawie.
30) Rudolfa Wiesnera, inżyniera, zam. w Bielsku.
31) Joachima Wołoszynowskiego, działacza społ., zam. w Łucku.
32) Dr. Stanisława Wróblewskiego, prof., zam. w Krakowie.

W senacie niema wogóle księży.

Wstrzemięźliwość.

Wstrzemięźliwość jest hasłem dnia dzisiejszego dla wielu osób. Jest to bardzo ważna kwestja nad ktorą każdy powinien poważnie się zastanowić i dać sobie pytanie: czy posiada tak silną wolę, aby mógł powstrzymać się od rozpalających trunków?

Pijaństwo jest największym wrogiem człowieka. Ono niszczy w nim moralną siłę, zdrowie, honor, majątek i dobry charakter. Ściąga przekleństwo, pogardę i rozpacz nie tylko na niego samego ale też i na jego potomstwo.

Pewien uczony profesor podjął się zbadać szkodę, jaką pijaństwo w jednej rodzinie wyrządziło. Przy pomocy urzędników zebrał następujące dane z pewnej rodziny pijackiej. Prababka najmłodszej, żyjącej dziś jeszcze generacji, urodzona w roku 1740, a zmarła w początku 19 wieku, była pijaczka. Z potomstwa jej, a więc z pomiędzy jej dzieci, wnuków i prawnuków, których było wszystkich 834 osób, zdołał ów profesor dociec do dziejów życia 709 osób. Z pomiędzy tych 709 potomków owej pijaczki było: nieślubnie urodzonych 106, żebraków 142, pobierających wsparcie publiczne 64, nierządnie publicznych 181, skazanych przez sąd przestępców 76, a z tych 7 osób skazanych na śmierć za zabójstwo.

Aby być wstrzemięźliwym, trzeba siebie się zaprzeć. Żyjąc tak, powiększa się swoje szczęście i wyrabia się dobry charakter.

Warunki dobrego snu.

Warunki dobrego snu to według prof. Izelina przedewszystkiem ciemność, świeże powietrze i cisza. Następnie ciepłe nogi i chłodna głowa. Te dwa objawy, występujące u zdrowego same przez się, należy wywołać sztucznie. Do należytego odciążenia mózgu i właściwego rozdziału krwi przyczynia się przytem głębokie, równe oddychanie. Podkładem pod szyję winna być włosiana poduszka, aby głowa była nieco pochylona wtył i aby ją można było z łatwością obracać na prawo i na lewo, co również pomniejsza napływ krwi.

Poczta sprzedaje pisma.

Zarząd poczty z dniem 1 października b. r. wprowadza sprzedaż czasopism przez urzędy i agencje pocztowe. Czasopisma w urzędach i agencjach pocztowych będą sprzedawane po cenach nominalnych bez pobierania jakichkolwiek dopłat. Aby otrzymywać pisma tą drogą wystarczy zgłosić nazwę żądanych wydawnictw do najbliższego urzędu czy też ajencji pocztowej. Bezpośrednio, czy też przez listonosza.

Meczet w Warszawie przy ulicach Mekki i Medyny.

Meczet muzułmański ma wkrótce stanąć w Warszawie. Okazało się bowiem, że na 20 parafij muzułmańskich w Polsce, jedyna tylko Warszawa nie posiada meczetu.

Plac na meczet zaofiarował już muzułmanom bezinteresownie Zarząd Miejski. Meczet stanie u zbiegu ulic Krychowskiej i Reja, pośrodku wolnego placyku. Okolony zostanie ulicami Mekki i Medyny. Kosztować będzie przypuszczalnie około miljona złotych.

Stowarzyszenie architektów polskich rozpisało już na projekt meczetu konkurs, który obudził zainteresowanie nawet wśród architektów zagranicznych. Ostatnio do uczestnictwa w konkursie zgłosił się inżynier — Arab z Londynu.

Nowy meczet ma być reprezentacyjną świątynią muzułmańską w Polsce.

Tak to polacy chrześcijanie więcej cenią agenturę zagraniczną turecką, religję Mahometa, niż swój Polski Kościół St-Katolicki, któremu odmawia się nawet praw należnych we własnej Ojczyźnie. A możeby Zarząd Miejski w Warszawie dał też plac dla Polskiego Kościoła.

Stan Kościoła rzym.-katolickiego w Meksyku.

Według danych, uzyskanych w Meksyku, sprawa kościoła katolickiego w Meksyku przedstawia się następująco:

Różnemi zarządzeniami skonfiskowano Kościołowi wszystko, nawet same kościoły. Kościół katolicki, który posiadał w Meksyku olbrzymie dobra, obecnie nie posiada nic.

Wygnano wszystkich mnichów, mniszki i księży z ich dóbr i mieszkań. Pewną ilość kościołów pozostawia rząd wprawdzie wiernym, lecz ci muszą je utrzymywać z własnych funduszów, podobnie jak służbę kościelną i duchowną. Duchownym wolno nosić szaty kościelne tylko wewnątrz kościoła. Nazewnątrz nie wolno odbywać żadnych nabożeństw i procesyj. Poza murami kościoła nawet biskupi muszą chodzić po cywilnemu.

Kardynał dowódcą armji.

Warto przypomnieć, że kardynał Pacelli jest komendantem „armji" watykańskiej, składającej się z 500 żołnierzy i wyekwipowanej w nowoczesny rynsztunek wojenny.

Proboszcz rzym. uciekł do Litwy.

Ks. Żejgis z Przyjaźń (pow. święciański), po skazaniu go przez sąd pierwszej instancji za rozmaite przekroczenia, tudzież po opieczętowaniu sprzetów przez komornika za długi prywatne, spakował cichaczem swoje manatki jako i złotą monstrancję i umknął w nocy do Litwy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. St. Kani Osobą ks. Kuszlika zajmować się nie chcemy. Gdybyśmy chcieli przytoczyć jego błagalne listy o przyjęcie go do naszego Kościoła, w których to listach wyraża się najpochlebniej o naszym Kościele i o Ks. arcybiskupie, nazywając Go „Ukrzyżowanym Wodzem“ za prawdę i sprawiedliwość, to wówczas poznałby niejeden jego obecną obłudę, jaką popisuje się u Hodurowców, postępując tak jak i jego koledzy po fachu. Opowiadał nam np. ks. A. J., że hodurowski ks. Padewski nazywał swego księdza Piekarza „oszustem, zboczeńcem i t. p.”, a jednak mimo to trzyma go na posadzie.

I o księdzu Padewskim podobne kwiatki opowiadał bp. J. Księża zaś hodurowscy piszą do nas z Ameryki między innemi te słowa: „ks. Padewski blaguje... bp. Hodur wydaje setki na zjazdy i próżną paplaninę. Ale cierpliwości wszak się to skończyć musi” (X. J. S.) Inny ks. K. tak pisze: „Ci, którzy umią dobrze kadzić i słać świętopietrze do Scranton bywają przez b-pa Hodura gloryfikowani i do godności podnoszeni. Ci zaś co dobrą robotę wykonali są wyszydzani i prześladowani. Sprzykszyła mi się tu ta faryzajska sprawiedliwość. Ks. bp. H. powiedział, że niech ksiądz będzie czarny jak węgiel a on go wybieli... O innych zboczeniach milczę“.

I czyż to nie obłuda księży hodurowskich? — Lepiej więc nie zajmować się nimi.

Pytającym z Łodzi odpowiadamy: W naszym Kościele nie było i niema żadnego kapłana Środy.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocze 2·50 zł, kwartalnie 1·25
pojedyńczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. Redaktor odpow. Aleksander Zakrzewski
Nakładem Wyd. „Pol Odr.“ w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu